Nr 254 Poniedziałek 27 września (10 października) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
miasto. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy, lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych.*)

Morderstwo na Jasnej Górze.

Warszawa. — W sferach administracyjnych krążą pogłoski, iż wydarzenia ostatnie pociągną za sobą zwinięcie klasztoru i oddanie kościoła Jasnogórskiego pod jurysdykcyę duchowieństwa świeckiego.

Kraków. — Tutejsi prawnicy wyrażają prawdopodobieństwo, iż służący Załoga dopuścił się świętokradztwa.

Kraków.—Damazy Macoch zeznał, iż w ciągu 8 lat ukradł 10,000 rubli.

Częstochowa. — Rewizya, przeprowadzona w klasztorze, naprowadziła na ważne poszlaki. U niektórych zakonników znaleziono większe sumy pieniędzy. W drwalni klasztornej znaleziono zakrwawioną siekierę.

W mieszkaniu dziadka o. Izydora znaleziono obciążające Izydora listy, wykazujące, iż o. Izydor wiedział o zbrodni.

Aresztowano pod zarzutem wspólnictwa w zbrodni furtyana Błasikiewicza.

O. Izydor usiłował popełnić samobójstwo, lecz mu w porę odebrano browning.

Zeznania Damazego Macocha wywołały wśród oo. Paulinów wielką konsternacyę. W klasztorze stanowczo zaprzeczają, jakoby zbrodnia miała jakikolwiek związek z świętokradztwem.

Częstochowa. — Wśród tłumów wzrasta wrzenie.

Prasa rosyjska o rozwiązaniu sejmu finlandzkiego

Petersburg. — „Rossija" z powodu rozwiązania sejmu finlandzkiego pisze, iż nie sejm wypowiedział ostatnie słowo, lecz monarchia. Teraz toczyć się będzie walka nie o przywileje, lecz o jedność państwa.

„Riecz" pisze, że rozwiązanie sejmu ma tę dobrą stronę, iż środek ten pozostawia kwestyę finlandzką otwartą, złą zaś stroną jest ta okoliczność, iż rozwiązanie sejmu nic nie rozstrzyga, lecz jest jedynie odroczeniem kwestyi na pewien czas, dającem możność opamiętania się.

W sprawie rozwiązania sejmu finladzkiego.

Petersburg.— Do „Now. Wrem." donoszą z Helsingforsu, iż posłowie do sejmu wraz z talmanem wysłuchali Ukazu o rozwiązaniu sejmu siedząc.

Rewolucya w Portugalii.

Petersburg.— Król Manuel wyjechał do Marsylii, skąd udaje się do Anglii.

Petersburg. — Według wiadomości, otrzymanych z Lizbony, rząd tymczasowy nie ma nic przeciwko temu, aby Anglia przyjęła króla Manuela.

Petersburg.—Król Manuel wysłał telegram do Alfonsa XIII, od którego otrzymał serdeczną odpowiedź.

Petersburg.— Z Lizbony donoszą, iż ludność całej Portugalii uznała republikę. Rojaliści stawiali opór tylko w niektórych miejscowościach.

W sprawie ustąpienia Szwarca.

Petersburg.— „Now. Wremia" potwierdza pogłoskę, iż dymisya ministra oświaty Szwarca została przyjęta.

Petersburg. — „Ziemszczyna" zamieściła artykuł Puryszkiewicza, poświęcony Szwarcowi, w którym Puryszkiewicz nazywa ustępującego ministra „sługą Cesarza, nie większości Dumy."

Zaprzeczenie.

Petersburg. — „Ziemszczyna" zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu wiceministra oświaty Gieorgiewskiego.

Nowy minister oświaty.

Petersburg. — Domniemany następca ministra oświaty Szwarca, dyrektor liceum Mikołajowskiego w Moskwie Kosso, pochodzi z Besarabii i związany jest węzłami przyjaźni z Krupieńskimi, z którymi wspólnie pracował w ziemstwie.

Petersburg.—Do „Now. Wrem." donoszą z Moskwy, iż przyszły minister oświaty Kosso jest bezpartyjnym nacyonalistą, zwolennikiem uniwersyteckiej autonomii i klasycyzmu.

Pogrzeb awiatora.

Petersburg. — W pogrzebie awiatora Maciejewicza brali udział przedstawiciele ministerstwa wojny. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców, pomiędzy innymi od Stołypina, kijowskiego klubu aeronautycznego, od „przyjaciół ukraińców" i t. d. Stołypin i Grygorowicz wysłali telegramy kondolencyjne do żony Maciejewicza, która będzie otrzymywała emeryturę w wysokości 2500 rb. rocznie.

Na miejscu katastrofy stanie krzyż wzniesiony z resztek zdruzgotanego aeroplanu.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Moskwa. — W sobotę wieczorem na 79 wiorście moskiewsko-nowogrodzkiej kol. żel. w idącym do Moskwy pociągu osobowym trzej zamaskowani ludzie w wagonie 3-ej klasy dwoma wystrzałami zamordowali odbiorcę pieniędzy z monopolów, Kułakowa, zatrzymali pociąg i zbiegli.

Petersburg. — W mieście zachorowało na cholerę 7 osób, zmarło 5, pozostaje chorych 290.

Petersburg. — Wczoraj o godz. 2-ej po południu w imieniu Wielkiego Księcia Aleksandra Michałowicza na trumnę Maciejewicza złożono wieniec srebrny z napisem: „Memu wiernemu pomocnikowi". Również złożono wieńce: od sekretarza stanu Stołypina z napisem: „Ofiarze obowiązku i męstwa", od głównego zarządu sztabu generalnego i od oficerów eskadry baltyckiej — wieńce srebrne; od słuchaczów akademii artyleryjskiej i od towarzystwa lotniczego — skrzydła i wiele innych.

Stawropol—Sesya nowoczerkaskiej izby sądowej skazała byłego naczelnika ziemskiego, księcia Kozłowskiego, oskarżonego o roztrwonienie 11,000 rb. rządowych i włościańskich pieniędzy i o zbieranie w czasie wojny japońskiej ofiar na budowę floty i wydawanie pokwitowań z podpisem hr. Heydena, na 4 lata rot aresztanckich i pozbawienie praw.

Odesa. — Nastąpiło uroczyste otwarcie wyższych żeńskich kursów medycznych. Otrzymano wiele powinszowań.

Moskwa. — Odbyło się założenie fandamentu pod nowy gmach pocztowy, budowa którego wyniesie półtora miliona rubli.

Kronsztad. — Pierwszego października zostanie otwartą szkoła morska, założona przez ministerstwo marynarki. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 2-go października.

Petersburg.—Nagrodę jednodniową lotników zawodowych za dokładność lądowania przyznano Efimowowi, który opuścił się na odległości 2 i pół metra od startu. Drugą nagrodę otrzymał Lebiediew na biplanie „Awiatyk"—4 i pół metra. Nagrodę za czas trwania wzlotów bez opuszczania się wziął Lebiediew za wzlot 17-minutowy.

Petersburg. — Kuzniecow i Sredinskij, którzy dnia 24 września o godz. 5 po południu wznieśli na aerostacie „Treugolnik", utrzymali się w powietrzu w ciągu 23 godzin i dosięgli wysokości 6,400 metrów, ustanawiając nowy rekord wszechrosyjski. Aerostat opuścił się o 200 wiorst na wschód od Saratowa. Najniższa temperatura dosięgła 21°C.

Rewolucya w Portugalii.

Lizbona.—Donoszą o nowych napadach na klasztory. Obawiają się ogólnego ruchu przeciwko zakonom duchownym. Rząd przedsięwziął środki zapobiegawcze. U wielu stronników starego systemu dokonano rewizyi.

Paryż.—Na mocy rozporządzenia rządu tymczasowego pierwszy sekretarz ambasady portugalskiej, z powodu choroby ambasadora, oznajmił rządowi francuskiemu o ogłoszeniu republiki.

Gibraltar. — Według krążących pogłosek, portugalski yacht królewski, będący własnością Portugalii, wyrusza z powrotem do Lizbony. Król i królowa będą w Gibraltarze gośćmi gubernatora.

Lizbona. — W nocy uzbrojony tłum udał się do klasztoru żeńskiego „Trenas". Zakonnice, w liczbie 150, usiłowały stawić opór. 12 zakonnic odniosło rany i zostały odwiezione do szpitala wojskowego. Pozostałe zakonnice wywieziono powozami niewiadomo dokąd. Klasztor został zajęty przez wojsko.

Tabris. — Ustanowiony przez zarząd miejski, wbrew deklaracyi celnej 1901 roku, podatek miejski od przywożonych do Tabrisu towarów wywołał niezadowolenie wśród kupców.

Tabris.—Na mocy rozkazu generał-gubernatora powieszono dwóch zabójców.

Tabris.—W znajdującej się pod opieką generalnego konsulatu rosyjskiego szkole rosyjsko-perskiej wznowiono zajęcia powakacyjne. Liczba uczniów w porównaniu z zeszłoroczną wzrosła. Wprowadzono naukę musztry i gimnastyki wojskowej.

Urmia.—Przybyło tutaj z Tabrisu 600 sarbazów. Wskutek ostatnich wypadków nastrój ludności zmienił się na lepsze.

Berlin.—Według doniesień gazet, strajk robotników firmy Kupfel w Moabicie został zakończony. Robotnicy w poniedziałek przystępują do pracy.

Ateny.—Agencya ateńska na mocy informacyi ze źródeł wiarogodnych oznajmia, iż mającego nastąpić przybycia tutaj ambasadora greckiego w Konstantynopolu Griparisa nie należy uważać za odwołanie jakoby wskutek prześladowania poddanych greckich w Turcyi. Griparis wyjeżdża z Konstantynopola tylko chwilowo.

Mydryt. — Na posiedzeniu parlamentu Canalejas oznajmił, iż pogłoski o wzmocnieniu wojsk na granicy hiszpańskiej w okręgu rifskim i w okolicach Ceuty są pozbawione prawdy. Canalejas ma nadzieję na pomyślny rezultat pertraktacyi z misyą marokańską i oznajmił, iż rząd nie zrzeknie się ani jednej piędzi pozyskanego terytoryum.

Berlin — Agencya Wolffa otrzymała ze źródeł wiarogodnych wiadomość, iż Najjaśniejszy Pan w pierwszej połowie listopada nowego stylu odwiedzi cesarza Wilhelma w Potsdamie.

Madryt.—Na sobotniem posiedzeniu parlamentu Canalejas, mówiąc o demonstracyach katolików i robotników, powiedział, iż wśród lewych i prawych partyi znajdują się osobistości, działalność których kwalifikuje się jako podburzanie do wojny wewnętrznej, i wyjaśnił, iż ustępstwa rządu na rzecz kościoła doprowadziły w Hiszpanii do opanowania państwa przez kościół. Klerykalizm zniósł wolności obywatelskie i wolność sumienia. Rząd nie zamierza zrywać stosunków z Rzymem, lecz raczej dąży do utrwalenia takowych. Rząd wniesie projekty prawa o uregulowaniu stosunków prawnych towarzystw religijnych. Formuła przejścia do porządku dziennego, z wyrażeniem *votum* zaufania rządowi, została przyjęta 147 głosami liberałów. Pozostałe partye powstrzymały się od głosowania.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (10) Kuźmy i Damiana M. m.
Jutro 28 (11) Wacława Kr. M.

Wschód słońca godz. 6 m. 06.
Zachód słońca godz. 5 m. 30
Długość dnia godz. 11 m. 24.

— **Walne zebranie T-wa dobroczynności.** Wczoraj w „Ogniwie" odbyło się walne zebranie kijowskiego rz.-kat. T-wa dobroczynności. Na przewodniczącego przez aklamacyę wybrano p. M. Bukowińskiego, na sekretarza p. M. Niedzielskiego.

Pod dyskusyę zostało poddane sprawozdanie z działalności T-wa za r. 1909, które też zatwierdzono. Następnie zatwierdzono preliminarz budżetowy T-wa na r. 1910, udzielając prezesowi prawa wydatkowania władzą dyskrecyonalną sumy do 25 rb., zarządowi zaś — do 2,000 rb. Po omówieniu planu przyszłej działalności T-wa i zatwierdzeniu regulaminu dla wydziału letnisk przy T-wie, zebranie przeszło do wyborów członków zarządu. Ponownie zostali wybrani ustępujący z kolei pp. Józefat Andrzejowski, Józef Kimajer, Karol Komarnicki, Ignacy Rudnicki.

Sprawami powyższemi porządek dzienny został wyczerpany.

— POŻAR. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem powstał pożar w domu Nr. 21 przy ul. Żylańskiej w zabudowaniach drewnianych. Pożar począł przybierać duże rozmiary i zagrażać sąsiednim budynkom. Przybyły 3 oddziały straży ogniowej, które wkrótce umiejscowiły pożar. Ruch tramwajów na ul. Żylańskiej był wstrzymany w ciągu godziny.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj aresztowano Prosenkę, który za rabunek już był skazany na 3 lata więzienia i po drodze z Kijowa do Zwinogródki zbiegł.

— W SPRAWIE ARESZTOWANIA FETISOWA. Z powodu aresztowania głośnego mordercy Fetisowa gubernator kijowski szambelan Giers wyraził naczelnikowi wydziału policyi śledczej Krasowskiemu swe podziękowanie oraz wyznaczył 100 rubli nagrody agentowi policyi Wygranowowi, który mordercę aresztował.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na Głuboczycy w pobliżu domu Nr. 103 woźnica Geraszczenko najechał na pięcioletniego Czeczenowa, który odniósł poranienie głowy i całego ciała.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Niejaki Siemieniec przyjechał z powiatu wasylkowskiego na Demijówkę, żeby kupić krowę. Po drodze spotkał jakąś kobietę, która zaproponowała mu swoją pomoc w kupnie krowy. Przedtem jednakże poczęstowała ona S. wódką, zmieszaną z jakimś narkotykiem, wskutek czego S. wkrótce zasnął. Gdy się przebudził, nie znalazł przy sobie ani pieniędzy ani kobiety.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Z rozporządzenia gubernatora nałożona została kara w kwocie 50 rb. na Towarzystwo tramwajowe za antysanitarne utrzymywanie domu dla robotników tramwajowych przy ul. Żylańskiej Nr. 43

— NA KURSACH MIEDWIEDIEWA. Zarząd gubernialny wyjaśnił, że żydzi, słuchacze kijowskich kursów dramatycznych M. Miedwiediewa, nie mają prawa zamieszkiwania w Kijowie, ponieważ w ustawie kursów nie wskazany jest termin przechodzenia takowych. Wyjaśnienie powyższe zostało zakomunikowane policmajstrowi kijowskiemu dla wprowadzenie go w wykonanie.

— KRWAWA BÓJKA. Na polu musztry saperów wynikła krwawa bójka pomiędzy P. Kusznirem i J. Tarasenką. Ostatni otrzymał ranę w głowę. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 47 przy ul. Wołoskiej okradziono mieszkanie Bragińskiej. W domu Nr. 5 przy ul. Wydubieckiej niejaki Prawda skradł Szabielnikowej 90 rb. i ubranie wartości 100 rb. W domu Nr. 32 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej skradziono ubranie Dolińskiemu i pani Brofeld rzeczy wartości 100 rb. Kradzieży dopuściła się szwaczka Zwierewa, która pracowała u Brofeld. Złodziejce rzeczy odebrano i osadzono ją w areszcie. Złapano na kradzieży Kołomijcewa, Jefremowa i 14-letniego Króla, który skradł Owczarowowi zegarek.

Z giełdy cukrowej.

Ruch cukru na rynku europejsko-amerykańskim w ciągu 12 miesięcy ubiegłej kampanii według danych firmy O. Licht przedstawia się, jak następuje (w tys. tonn):

	Europa (1909/10)	Europa (1908/9)	Europa i Półn. Ameryka (1909/10)	Europa i Półn. Ameryka (1908/9)
Zapasy na 1 września	641	722	900	960
Wwóz	2,074	2,095	4,245	4,307
Produkcya	4.482	4,691	4,482	4,691
Ogółem cukru	7,197	7,509	9,627	9,959
Pozostałość na 31-go sierpnia	635	641	936	900
Wywóz	2,042	2,297	2,127	2,335
Konsumcya	4,520	4,570	6,564	6,724

Jak widać z przytoczonych danych, niższy poziom konsumcyi w związku z zredukowaną cyfrą zapasów obniżył ogólne zaofiarowanie cukru podczas ubiegłej kampanii prawie do 300 tys. tonn i w rezultacie doprowadził do zredukowania konsumcyi w krajach zachodnio-europejskich. Wysokie ceny podczas całej kampanii przy nader powściągliwem zaofiarowaniu towaru każą przypuszczać, że niewidzialne zapasy w Europie zachodniej już się wyczerpały, lub są na wyczerpaniu; dlatego też należy mniemać, że przypuszczalny przyrost produkcyi cukru w zachodnio europejskich krajach produkujących, który według przybliżonego obliczenia O. Licht'a wynosi około 875 tys tonn, pójdzie na zapełnienie zapasów niewidzialnych oraz na zadosyćuczynienie potrzebom wzrastającej konsumcyi. Przytoczone przypuszczenia pozwalają mniemać, iż ogólne usposobienie zagranicznych rynków podczas nadchodzącej kampanii powinno być stałem, a nawet mocnem; tymczasem jednak panuje usposobienie zniżkowe, spowodowane realizacyą na giełdach hamburskiej i paryskiej, i ceny w ubiegłym tygodniu spadały w dalszym ciągu.

— Na rynku kijowskim zawarto w ostatnich 3 dniach następujące tranzakcye:

1) 100,000 pudów, stacya Sumy, po 4 rb. 15 kop. do 15 października (Towarzystwo charkowsko-romanowieckie—d. handl. J. Charytonienki);

2) 15,300 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 02 kop. natychmiast (Towarzystwo Cybulowieckie—A. Mirkinowi);

3) 9,000 pudow, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 02 kop. na wrzesień (Towarzystwo Cybulowieckie — spekulantowi);

4) 25,200 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 02 kop. na wrzesień (cukrownia Monasterzyska — A. Mirkinowi);

5) 25,200 pudów, stacya Siemki, po 4 rb. $7\frac{1}{2}$ kop. na luty (Towarzystwo Lewaszowsko-Wojtowieckie—A. Mirkinowi);

6) 30,000 pudów, stacya Uładówka, po 4 rb. 10 kop. na luty—marzec (cukrownia uładowiecka — A. Mirkinowi);

7) 100,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 08 kop. na wrzesień—listopad (Towarzystwo Skomorowskie—zarządowi apanażów).

Na eksport:

50,400 pudów, stacya Ujście, po 1 rb. 95 kop. na styczeń—marzec (cukrownia Ujście — kijowskiemu Bankowi prywatnemu).

Świadectwa cesyjne:

10,000 pudów po 46 kop. na luty—marzec (rafinerya kijowska — kijowskiemu Bankowi prywatnemu);

100,000 pudów po 50 kop. na grudzień (Towarzystwo Aleksandrowskie — kijowskiemu Bankowi prywatnemu);

10,000 pudów po $52\frac{1}{2}$ kop. na luty (Bank Zjednoczony—kijowskiej filii Banku Międzynarodowego);

100,000 pudów po 55 kop. na grudzień (Towarzystwo Aleksandrowskie—hr. Branickiej).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol. — Żyto włościańskie w nat. 115/118 zoł. 64 — 65 kop., owies włościański w nat. 75/77 zoł. 44 — 45 kop., mąka żytnia 6 rb. 50 kop., groch 60—65 kop, siemię lniane 2 rb.

Omsk. — Żyto rosyjskie w nat. 131/132 zoł. $78\frac{1}{2}$ — $86\frac{1}{2}$ kop.; owies 73 — 75 kop.

Rewel. — Usposobienie z żytem stałe, z pszenicą mocne, z owsem słabe. Pszenica rosyjska 1 rb. 7 — 1 rb. 11 kop., żyto 82 — 84 kop., owies zwyczajny 65 — 74 kop.

---

9)

MARK TWAIN.

Podróż kapitana Stormfielda do nieba.

(Przekład z angielskiego).

— Dlaczegóżeś tego nie uczynił?

— Z wielu powodów. Najpierw dlatego, że chociaż dość tam jest białych, jednak mówią przeważnie językami, których nie rozumiem. Lubię ja popatrzeć na rosyanina, niemca lub włocha, a nawet i na francuza, jeśli przypadkiem przyzwoicie się zachowuje, ale samo patrzenie nie zaspokaja pragnienia rozmowy i wymiany myśli.

— Masz tam przecie Anglię.

— Zapewne, ale tam nie o wiele lepiej, niż tu. Dopóki spotykasz anglików z ostatnich trzech stuleci, to i dobrze, ale z chwilą, kiedy natrafisz na ludzi z okresu Elżbiety, jużeś przepadł, a im dalej wstecz, tem gorzej, tem język ich staje się mglistym i mniej zrozumiałym. Rozmawiałem raz z pewnym Langlandem i z Chaucerem, są to dawni poeci, ale ani ja ich nie rozumiałem, ani oni mnie. Miewałem później listy od nich, ale pisane były tak łamanym językiem, że dotąd nie wiem, o co im szło. Przed nimi zaś zamieszkiwali Anglię sami cudzoziemcy: duńczycy, germanowie, normanowie, a czasami mieszanina wszystkich trzech tych narodowości. Przedtem jeszcze mówili w Anglii po łacinie, bretońsku lub też w irlandzkim lub gallickim narzeczu. Kiedy zaś dojdziesz do tych przedhistorycznych obywateli wysp Brytyjskich, to już i sam szatan ich paplaniny nie zrozumie. Na jednego mówiącego po ludzku anioła, spotykasz miliony plotących trzy po trzy i nie masz z nich najmniejszego pożytku. I nie może być inaczej; każdy kraj na ziemi tak często zmieniał mieszkańców, tyle ras następowało jedna po drugiej, że innego rezultatu nie można spodziewać się w niebie.

— Sandy, czyś ty wiele znanych w historyi osób widział?

— Dosyć. Widziałem królów i rozmaitych innych sławnych ludzi.

— Czy królowie zachowują swoje stanowisko w niebie?

— Nie; człowiek rangi swojej ze sobą tu nie przynosi. Może tam sobie na ziemi blagować, że jest władcą z Bożej łaski, ale tutaj nikt w to nie wierzy. Znam naprzykład Karola Drugiego; jest on jednym z najpopularniejszych aktorów w angielskim powiecie. Są wprawdzie lepsi, ale i on bardzo publiczności się podoba i przepowiadają mu świetną przyszłość. Ryszard Lwie Serce bardzo lubionym jest atletą. Henryk VIII tragikiem i ogromne ma powodzenie w scenach mordu, w których realizm jego jest nieporównanym. Henryk VI ma księgarnię z nabożnemi dziełami.

— Czyś widział i Napoleona?

— Bardzo często. Czasami po korsykańskiej stronie, a czasami po francuskiej. Zawsze paraduje na publicznych placach ze skrzyżowanemi rękami i lunetą pod pachą. Zawsze ponury i niezadowolony ze swego stanowiska, spodziewał się bowiem pierwsze miejsce, jako żołnierz, tu zająć.

— Jakto? A któż wyższe zajmuje?

— Ach! mnóstwo ludzi, o których nigdy nie słyszeliśmy, w rodzaju tego szewca, krawca i nożownika, o których ci mówiłem. Nigdy nie mieli szabli w ręku, ale mieli za to zdolności żołnierskie, chociaż ominęła ich sposobność wykazania ich. Ponieważ tu jednak bezwzględna panuje sprawiedliwość, więc tak Cezar, jak i Aleksander i Napoleon muszą zadowolić się podrzędnem stanowiskiem. Największym militarnym geniuszem świata był murarz z okolic Bostonu, który umarł podczas rewolucyi, a nazywał się Absalon Jones. Gdziekolwiek się ruszy, tłumy lecą go oglądać. Wiedzą bowiem, że cudów byłby dokazał, gdyby miał był sposobność. Ale nigdy mu się nie nadarzyła, bo chociaż kilkakrotnie starał się o przyjęcie do szeregów, jednak nigdy mu się to nie udało, bo brakowało mu parę przednich zębów i utracił był w jakimś wypadku wielkie palce u obu rąk. Cezar, Hannibal, Aleksander, Napoleon i wielu innych generałów należy do jego sztabu, ale nikt nawet nie patrzy na nich, gdy on jest w pobliżu. Bum! Nowy sygnał. Karczmarz przejechał już kwarantannę.

Sandy i ja ubraliśmy się, poczem objawiliśmy życzenie i w sekundę znaleźliśmy się na placu przyjęć, znajdującem się na wybrzeżu niezmierzonego oceanu przestrzeni. Opodal nas była wielka trybuna, a w niej rzędy niezliczone wspaniałych tronów wznosiły się aż do zenitu. Po obu stronach trybuny amfiteatralnie stały ławki dla publiczności, sięgające tak daleko, że końców ich widać nie było. Pustką dotąd świeciły i niewesoło wyglądały, jak teatr przed zapaleniem gazu.

— Tu usiądziemy — powiada Sandy — zobaczymy stąd doskonale zbliżającą się procesyę.

— Jakoś dość tu samotnie — powiadam—publiczność widocznie nie bardzo pragnie oglądać karczmarza.

— Bądź spokojny. Niechno tylko jeszcze raz wystrzelą, a zobaczysz.

Po chwili zabłysło jakby światełko w oddali.

— To procesya zbliża się—rzekł Sandy.

Światełko rosło, wkrótce doszło do wielkości latarni lokomotywy, potem podobnem się stało do wschodzącego słońca, wysoko na niebo wysyłając czerwone promienie.

— Patrzaj na trybuny i amfiteatr — prędko! — powiada Sandy.

Nagle huknęło przeraźliwe bum—bum—bum! jakby tysiąc milionów burz piorunowych wybuchło jednocześnie, ogarnęła nas oślepiająca jasność i w mgnieniu oka wszystkie siedzenia zapełniły się publicznością.

Jak daleko zajrzeć było można, nigdzie nie było pustego miejsca, a oświetlenie wspaniały widok przedstawiało.

Aż mi dech zaparło, a Sandy powiada:

— Zawsze w ten sposób się to tutaj odbywa. Nigdy czasu się nie traci i nikt też nie przychodzi po zaczęciu przedstawienia. Życzenie o wiele szybszem jest od wszelkiego innego środka lokomocyi. Ćwierć sekundy temu wszyscy ci ludzie byli o miliony mil stąd; usłyszeli ostatni sygnał i oto już są.

Zaintonowano w tej chwili pieśń:

Pragniemy usłyszeć twój głos
I oko w oko cię ujrzeć.

Szlachetna to była melodya, ale psuł ją udział publiczności, zupełnie tak samo, jak na ziemi.

Zaczęła teraz rozwijać się przed nami procesya, wspaniały widok przedstawiająca. Aniołowie szli szeregami, po pięćset tysięcy w każdym, a wszyscy nieśli zapalone pochodnie i śpiewali. Od szumu ich skrzydeł aż głowa bolała. Wyglądała ta procesya zdaleka, jak olbrzymi świecący wąż, którego ogon gubił się w przestrzeni. Nakoniec zjawił się przed nami i karczmarz. Wówczas całe niebo zagrzmiało straszliwem: „hurra!", on zaś uśmiechał się przyjemnie i ze swoją aureolą, wsadzoną na bakier, ogromnie zadowoloną z siebie miał minę. Podczas gdy wchodził na stopnie wielkiej trybuny, chór rozpoczął nową pieśń:

Całe niebo z utęsknieniem
Oczekuje dźwięku głosu twego.

Na honorowem miejscu rozpięto cztery wspaniałe namioty, strzeżone przez gwardzistów w błyszczącej zbroi. Namioty te były dotąd zamknięte; podniesiono je teraz, gdy karczmarz wszedł już na stopnie, i oto ujrzeliśmy cztery jaśniejące szczerozłote trony, całe pokryte drogimi kamieniami. Na środkowych siedziało dwóch starców o srebrzystych brodach, na bocznych zaś ujrzeliśmy przecudnej urody olbrzymów, w złocistych gloriach i przepięknej zbroi.

Wszyscy padli na kolana, w uniesieniu radości szepcąc:

— Aż dwóch archaniołów! Ale kto są ci starcy?

Archaniołowie oddali karczmarzowi sztywny wojskowy ukłon, starcy zaś powstali i jeden z nich odezwał się:

— Mojżesz i Ezaw pozdrawiają cię!

Poczem wszyscy czterej znikli i wspaniałe trony opustoszały.

Karczmarz, zdaje się, był cokolwiek rozczarowany; prawdopodobnie spodziewał się, że ci patryarchowie padną mu w objęcia; publiczność jednak uszczęśliwioną była z widoku wielkich ludzi. Jeden drugiego pytał: „Widziałeś ich? Ezaw był profilem do mnie obrócony, ale Mojżesza widziałem tak, jak ciebie w tej chwili widzę!"

Procesya ruszyła dalej, zabierając z sobą karczmarza, publiczność zaś zaczęła się rozchodzić. W drodze do domu Sandy zachwycał się przyjęciem i mówił, że nowoprzybyły może na wieki dumnym być z niego, a i my mamy szczęście, że się nam takie widowisko trafiło i że mogliśmy ujrzeć Mojżesza i Ezawa.

Dowiedzieliśmy się później, że miał być jeszcze jeden wielki patryarcha, ale że wymówił się w ostatniej chwili.

Sandy powiada, że na miejscu, gdzie siedział Mojżesz i Ezaw, zaraz wystawią wspaniały pomnik z datą i opisem recepcyi, a turyści przybywać będą z wszystkich krańców nieba i wyłazić nań będą i pisać na nim swe nazwiska przez całe tysiące i miliony lat.

KONIEC.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.